

MASZYNY ROLNICZE. Kupujemy rozsiewacz nawozu

Na rolniczą kieszeń

Wysoka cena nawozów mineralnych zmusza rolników do ich oszczędnego i racjonalnego stosowania. Dokładne nawożenie pól nawozami mineralnymi jest istotne z dwóch powodów. Dla rolnika ważny jest aspekt ekonomiczny. Niedokładny wysiew nawozów może obniżyć plon i bywa przyczyną zbędnych kosztów. Ze społecznego punktu widzenia również istotna jest dbałość o środowisko naturalne.

Aby sprostać tym zadaniom, rolnik powinien dysponować odpowiednim sprzętem do wysiewu nawozów. Oferta tych maszyn na rynku jest duża, toteż często rolnicy mają problem z wyborem właściwego rozsiewacza.

Rozsiewacze tarczowe

Wśród maszyn do wysiewu nawozów mineralnych największy udział mają rozsiewacze tarczowe. Ich zalety, czyli zwarta i prosta konstrukcja, mała masa, duża szerokość robocza, trwałość i niezawodność sprawiają, że są one chętnie kupowane przez rolników. Zespoły robocze tych rozsiewaczy mogą być jednotarczowe lub dwutarczowe.

Nawóz na boki

Nieprecyzyjne rozszanie nawozu nie pozwala wykorzystać pełnego potencjału plonotwórczego roślin i powoduje straty finansowe. Niestety, nie wszyscy doceniają znaczenie posiadania nowoczesnej maszyny. Wielu rolników korzysta ze starych, wysłużonych rozsiewaczy do nawozów, bagatelizując ich rolę. Wystarczy, że tarcze się kręcą i rozrzucają nawóz na boki. Czy nowszy sprzęt zrobi to inaczej, lepiej? Bez wątplenia tak, ale pod warunkiem, że zostanie dobrany do specyfiki gospodarstwa, m.in. wielkości pól, szerokości opryskiwacza itp.

Poza tym rozsiewacz trzeba przed pracą wyregulować, zgodnie z tabelami wysiewu opracowanymi przez producenta. Pamiętajmy też o wykonaniu próby kręconej.

Plan trójkąta

Istotne jest dobranie szerokości pracy do ścieżek technologicznych. Szerokość robocza nie jest jednoznaczna z obszarem rozrzucania nawozu. Przy jej ustawieniu

na przykład na 15 m, rzeczywista szerokość siewu może sięgać nawet 30 m. To dlatego, że większość rozsiewaczy po jednym przejeździe nie jest w stanie pokryć nawozem równomiernie całego pola – plan pokrycia przypomina trójkąt. Dopiero sąsiadujący przejazd z siewem na zakładkę pozwala uzyskać równomierną dawkę na zasianym odcinku pola. Ma to szczególnie znaczenie w przypadku małych pól i częstego siewu przy miedzy. Znaczna część nawozu może wtedy trafić do sąsiada albo strefa przygraniczna będzie niewystarczająco nawieziona. Aby uniknąć takiego problemu, wystarczy zaopatrzyć rozsiewacz w osprzęt do siewu granicznego lub krawędziowego. Można go też wyposażyć w narzędzie do automatyzacji dawkowania, w zależności od prędkości jazdy i wiele innych przydatnych opcji. Niektóre, jak np. hydrauliczne otwieranie zasuw, nie wymagają dużych dopłat, a podnoszą komfort pracy. Jedno jest pewne – inwestycja w precyzyjny rozsiewacz dość szybko się zwróci.

Niedokładne jednotarczowe

Wybór rozsiewaczy dostępnych na polskim rynku jest bardzo duży. Obok renomowanych firm zachodnich ma je w ofercie coraz więcej firm rodzimych.

Najprostsze rozsiewacze jednotarczowe można kupić już za kilkaset złotych, np. rozsiewacz lejowy firmy Jar-Met o pojemności 400 l. Zaletami takiego urządzenia są niska cena i niewielka masa ułatwiająca podczepianie oraz możliwość precyzja siewu pozostawia wiele do życzenia. No cóż, jedna tarcza nie rozprowadzi nawozu równomiernie.

Rzutem na taśmę

Niektóre tanie rozsiewacze jednotarczowe mają istotną zaletę – taśmę podającą nawóz na tarczę. Takie rozwiązanie zastosowano m.in. w modelu Motyl firmy POM Augustów. Pozwala ono na wysiew nie tylko nawozów granulowanych, ale też wapna nawozowego czy kredy, których nie można wysiać tradycyjnym rozsiewaczem ze względu na zbrzydlanie się.

Za Motyla ze zbiornikiem 400 l trzeba zapłacić około 3 100 zł. Nieco więcej, bo 4 500 zł, wydamy na jednotarczowy rozsiewacz firmy Dexwał Tajfun 550, który również pozwala na wysiew nawozów wapniowych. W tym przypadku taśmę zastąpiono płytą wibracyjną.

Zmienić dawkę i szerokość

Tego typu rozsiewacze nie gwarantują precyzyjnego dawkowania nawozów. Dlatego warto pomyśleć o rozsiewaczu dwutarczowym i to takim, w którym łatwo zmienić dawkę i szerokość roboczą. Pojemność zbiornika należy dobrać do parametrów ciągnika, z którym będzie współpracować. W większości przypadków pojemność skrzyni można znacznie zwiększyć (nawet dwukrotnie) za pomocą nadstawek. Dlatego nie ma potrzeby od razu kupować największych modeli. Warto skupić się na wyposażeniu dodatkowym.

Tylko saletra

Najtańsze rozsiewacze dwutarczowe można kupić za około 5 000 zł. Mniej więcej tyle zapłacimy za rozsiewacz N056/3 firmy Grass-rol o pojemności 600 litrów. Oprócz ceny, jego zaletą jest zbiornik wykonany z blachy ocynkowanej i hydrauliczne zamykanie zasuw w standardzie. Niestety, producent opracował tabelę wysiewu tylko dla saletry amonowej, więc w przypadku nawozów o innej granulacji i ciężarze właściwym, ustawień trzeba dokonywać na zasadzie prób i błędów.

Elementy kwasoodporne

Przystępna cena to również zaleta rozsiewacza Siew XL firmy Akpil.

Za model ze skrzynią 1 000 l trzeba zapłacić około 9 000 zł. W cenę wliczone jest hydrauliczne sterowanie zasuwami (każdą oddzielnie). Maszyna umożliwia siew na szerokość od 10 do 24 m i wymaga ręcznej regulacji dawki przed jego rozpoczęciem.

Znacznie więcej kosztuje rozsiewacz Apollo produkowany przez POM Augustów.

Bez nadstawek (opcja) ma on pojemność 1000 l, ale jego cena przekracza 16 000 zł. Jednak nie bez powodu – wszystkie elementy narażone na kontakt z nawozami, w tym zbiornik, wykonano ze stali kwasoodpornej. Konstrukcja ze stali kwasoodpornej to duży atut, ale nie tylko na ochronę antykorozyjną trzeba zwracać uwagę.

Regulacja i demontaż

Jak wspomnieliśmy wcześniej, rozsiewacz powinien pozwolić przede wszystkim na precyzyjne nawożenie, a to zależy m. in. od sposobu jego regulacji. Na przykład szerokość roboczą w wielu prostych rozsiewaczach reguluje się poprzez zmianę kąta pracy łopatek lub ich długość. W niektórych potrzebne są do tego klucze, w innych regulacja jest beznarzędziowa.

Istotny jest też sposób demontażu tarczy – może być to potrzebne do wykonania próby kręconej lub do zamontowania tarczy do siewu granicznego.

Takie szczegóły są istotne, niestety producenci często je pomijają. Dlatego wielu rolników stawia na zakup urządzeń firm uwzględniających tego typu dane.

Sita, tarcze, zasuw

W ofercie Unii Group znajdziemy zarówno małe, jak i duże rozsiewacze, o pojemności nawet 3000 l. Jednym z najtańszych jest model MS 500, który umożliwia siew na szerokość od 10 do 24 m. W wersji z ręcznym zamykaniem zasuw kosztują one około 9000 zł. Kwota może się wydawać wysoka, jak na rozsiewacz o pojemności tylko 500 l, ale warto podkreślić wliczone w standardową cenę sita (zabezpieczają przed zbrylonym nawozem), tarcze i zasuw wykonane ze stali kwasoodpornej, precyzyjną regulację dawki i łatwą zmianę szerokości siewu. Za około 500 zł można wyposażyć go dodatkowo

w tarczę do siewu skrajnego, a za 700 zł w sterowanie hydrauliczne.

Jest ono standardem w większych modelach, m.in. w MX-1200H, dostępnym za około 13 000-14 000 zł i jeszcze droższej serii MXL, w której dawka wysiewu jest regulowana bezstopniowo z kabiny ciągnika, za pomocą hydrauliki i podajników ślimakowych.

Na każdą kieszeń

Większość znanych producentów, jak Amazone, Rauch (Kuhn) czy Sulky, oprócz zaawansowanych technicznie, sterowanych elektronicznie modeli za kilkadziesiąt tysięcy złotych, ma w ofercie również proste rozsiewacze na każdą kieszeń. Polscy rolnicy chętnie kupują na przykład rozsiewacz Amazone ZA-X Perfect 902, dostępny z wyposażeniem standardowym za niewiele ponad 16 000 zł. Za tę kwotę otrzymamy urządzenie z dwoma tarczami o szerokości roboczej do 18 m, skrzynią o pojemności 900 l, sitami, hydraulicznym otwieraniem zasuw i łopatkami do siewu granicznego.

Limitery siewu i stała dawka

Bardziej wymagającym można polecić również popularną serię ZA-M, na przykład model ZA-M 1501 za około 27 000-28 000 zł ze zbiornikiem 1500 l, który można powiększyć do 3 000 l (szerokość siewu sięga nawet 36 m). Dla wygody warto doposażyć go w opuszczany hydraulicznie limiter do siewu granicznego (dopłata 5 000 zł) albo elektronikę z komputerem Amados (dodatkowo 9 000 zł). Dzięki tej ostatniej dawka na hektar będzie utrzymywana na stałym poziomie, niezależnie od prędkości jazdy. Jeszcze więcej zapłacimy za modele przystosowane do potrzeb rolnictwa precyzyjnego, np. ZA-M 3001 Profis Hydro – 85 600 zł.

Dawka prosto z kabiny

Zaufaniem polskich rolników cieszą się również rozsiewacze firmy Rauch. Za jeden z najprostszych modeli z ręcznym sterowaniem MDS 11.1 (zbiornik 600 l, szerokość siewu do 18 m) trzeba zapłacić 13 000 zł. Za 16 000 zł ten sam model kupimy ze sterowaniem hydraulicznym, a za 18 000 zł dawkę nawozu można będzie ustawiać elektronicznie z kabiny ciągnika. 15 000 zł to cena wyjściowa za większy model z tej samej se-

rii MDS 11.1. Jego koszt po dodaniu 600-litrowych nadstawek, hydraulicznego otwierania, plan-deki i urządzenia do siewu skrajnego wzrośnie do 24 700 zł, ale będzie to już precyzyjna i wydajna maszyna.

Zasuw otwierane linką

Szukając dopracowanego rozsiewacza, warto też zwrócić uwagę na ofertę takich firm, jak Sulky czy Bogballe. W ofercie Sulky dostępne cenowo są modele z serii DPX, które w standardzie zostały wyposażone w otwieranie zasuw za pomocą linek, łopatki do siewu granicznego i kręconego, zestaw do próby kręconej, sita anty-zbrylające i opatentowane przez firmę mieszało sprężyste (nie kruszy nawozu).

Za podstawowy model DPX 18 (zbiornik o pojemności 800 l z możliwością powiększenia do 1500 l) zapłacimy 18 600 zł, największy DPX 28 (zbiornik 1500 l powiększany do 3000 l) to wydatek 30 000 zł. Cena obejmuje wyposażenie w łopatkę do siewu granicznego. Wyposażenie go w komputer Vision DPB i czujnik GPS to dodatkowy koszt 18 000 zł. Oczywiście w ofercie Sulky znajdziemy również bardziej wydajne i precyzyjne maszyny, wyposażone w pełną automatyzację sterowania i dawkowania na podstawie GPS.

Od zielonki do rozsiewacza

Osoby szukające zachodnich rozsiewaczy w przystępnej cenie powinny zwrócić również uwagę m.in. na ofertę firmy Lely. Co prawda kojarzy się ona raczej z maszynami zielonkowymi, ale rozsiewacze to wynik współpracy z doświadczoną w tej dziedzinie firmą Tulip. Za 15 000 zł można kupić model Centerliner SE 1500 charakteryzujący się hydraulicznym sterowaniem i siewem na szerokość do 18 m (pojemność skrzyni 760 l z możliwością powiększenia). Z kolei największy w ofercie Centerliner SX 6000 C ze skrzynią 3150 l, wysiewający nawóz na szerokość w zakresie 6-36 m oraz wyposażony opcjonalny komputer sterujący (współpracujący z GPS), to wydatek 40 000 zł.

Stanisław Leń
DODR we Wrocławiu